

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/1
Czytelnik: 335-01 do 60
Red. nac. 335-00
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/1
Tel: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Członkowie Gdwi 22-07
Pismo wydawnicze Spółdzielnia
Wyd. Ośw. „CZYTELNIK”

ROK VII NR 191

SOBOTA, 14 LIPCA 1951 R.

Cena 15 gr.

Do młodzieży miast i wsi Wszyscy do walki o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw!

WARSZAWA, (PAP). — Tak jak młodzież robotnicza walczy o zdobycie każdej tony węgla i stali, każdego metra tkaniny i o wybudowanie każdego nowego domu — ponad plan, tak młodzież wiejska walczyć będzie podczas żniw o to, aby nie zmarnował się ani jeden kwintal zboża — ani jeden kłos. Nikogo spośród młodzieży wiejskiej nie może zabraknąć w tej zaszczepionej walce.

W związku z okresem żniw Zarząd Główny ZMP wydał do młodzieży miast i wsi odezwę, w której m. in. czytamy:

MŁODZI TRAKTORZYŚCI I TRAKTORZYSTKI Z POM-ów, PGR-ów, i SOM-ów! MŁODZI Z OBSŁUGI MASZYN ŻNIWNYCH!

Przed Wami stoi największe zadanie — wykorzystać w pełni wszystkie ciągniki i maszyny i zebrać nimi jak najwięcej zboża. Ani chwili zbędnego postoju!

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju
HELSINKI (PAP). Jak podała demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Mill goście na wczasach
WARSZAWA (PAP). W ramach wymiany wczasowiczów pomiędzy Polską i krajami demokracji ludowej w Międzyzdrojach i Zakopanem spędzi 14-dniowe wczasy 1,990 przodowników pracy i racjonalizatorów z Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

W chwili obecnej przebywa już w Międzyzdrojach 200 czechosłowackich przodowników pracy.

W roku bieżącym 530 czechosłowackich przodowników pracy z całej Polski wyjedzie na 14-dniowe wczasy do Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na Węgry, do Rumunii i Bułgarii.

Ponadto 264 przodowników pracy spędzi miesięczne wczasy zdrowotne w Karłowych Warach w Czechosłowacji.

Zwiększajcie wydajność pracy — wykonujcie i przekraczajcie normy, oszczędzajcie paliwo, skracajcie terminy zbiorów!

Pokażcie Waszą ofiarną pracę jak wielkich rzeczy można dokonać przez zastosowanie maszyn w rolnictwie i opanowanie techniki.

MŁODZI ŻNIWIARZE!
Sprawne przeprowadzenie żniw w gromadach wymaga skrzętnej pracy całej wsi — starych i młodych. Bądźcie wzorem pilnej i starannej pracy! Niech Wasza praca będzie wzorem dla całej gromady i młodzieży z sąsiednich wsi! Dajcie pierwszy przykład dobrej uprawy roli i natychmiast dokonywanie podorywek i siejście poplonu! Pomagajcie w żniwach matrolnym i średniorolnym sąsiadom, wdowom i starcom, którzy nie mogą zebrać plonów własnymi siłami!

Bierzcie udział we wzajemnej pomocy i współzawodnictwie między gromadami o jak najszybsze żniwa i najbogatsze plony!

MŁODZI ROBOTNICZY I ROBOTNICZY PGR-ów! CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA Z BRYGAD ŻNIWNYCH ZMP I KOMPANII SP!

Państwowe Gospodarstwa Rolne liczą na Waszą ofiarną pomoc przy żniwach. Osiągnęły one wysoki i piękny urodzaj. Na

doborowe ziarno z PGR-owskich pól czekają z myślą o jesiennych siewach setki tysięcy rolników. Pracujcie pilnie i wydajnie. Bądźcie przykładem świadomej dyscypliny pracy! Więcej młodzieży do brygad żniwnych ZMP, które organizują się w całym kraju!

MŁODZIEŻ ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH!
W Waszych gospodarstwach żniwa powinny być przeprowadzone wzorowo, aby całą wieś przekonać o wyższości socjalistycznej gospodarki.

Niech wraz ze wszystkimi członkami spółdzielni staną do pracy całe ich rodziny! Niech podczas żniw nie zabraknie na polu ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny!

Im sprawniej zbieracie wspólne plony, tym więcej wyniesie dniówka obrachunkowa, tym większy dochód otrzyma spółdzielnia i każdy z Was i tym prędzej rozwinię się cała Wasza gospodarka.

W spółdzielczości produkcyjnej — lepsza przyszłość młodzieży!

UCZNIOWIE I UCZENNICE! HARCERKI I HARCERZE!
Pomagajcie w pracach żniwnych, aby nie zmarnował się ani jeden kłos. Weźcie przykład z młodzieży i dzieci Wielowsi w województwie katowickim, którzy postanowili na zagrabionym ściernisku zebrać 1.500 kg. zboża w swojej wsi.

Organizujcie drużyny zbieraczy kłosów, zbierajcie kłosy wszędzie — na polach gospodarstw chłopskich, Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, na zagonach swoich rodziców.

Żniwa przebiegają sprawnie

WARSZAWA (PAP). Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przeprowadzana jest sprawniej niż w latach ubiegłych.

Świadczy to o pełnym zrozumieniu przez masy chłopów pracujących, członków spółdzielni

produkcyjnych i robotników rolnych potrzeby uzyskania jak największych zbiorów, aby zapewnić dostateczną ilość chleba dla rosnącej stale liczby robotników naszego rozbudowującego się przemysłu — aby zapewnić chleb masom pracującym kraju.

ZMP-OWCY!
Niech Wasz przykład przyswieca całej młodzieży. Bądźcie młodą awangardą w walce o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw!

Dalej odezwa wzywa młodzież do walki ze stonką ziemniaczaną i kończy się apelem:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!
Sprawa honoru młodzieży jest przyczynić się, aby Polska zebrała jak najbogatsze plony. Walka o obfity plon, to nierozłączna część walki o dobrobyt dla narodu, o wykonanie wielkiego Planu 6-letniego, o siłę Polski Ludowej.

Wszyscy do walki o sprawne przeprowadzenie zbiorów!

produkcyjnych i robotników rolnych potrzeby uzyskania jak największych zbiorów, aby zapewnić dostateczną ilość chleba dla rosnącej stale liczby robotników naszego rozbudowującego się przemysłu — aby zapewnić chleb masom pracującym kraju.

Cała Polska składa hołd pamięci Feliksa Dzierżyńskiego

WARSZAWA, (PAP). — W zakładach produkcyjnych całej Polski odbywają się zebrania, na których ludzie pracy składają hołd pamięci wielkiego rewolucjonisty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 1000 osób zebrało się w dniu 13 bm. w klubie MBP w Warszawie, aby wysłuchać referatu zastępcy kierownika wydziału historii partii KC PZPR, Józefa Kowalskiego, na temat „Feliks Dzierżyński — rewolucjonista i patriot”. Bojową pieśnią międzynarodowego proletariatu „Międzynarodówką” — zakończyło się zgromadzenie aktywistów PZPR, którzy wraz z całym światem pracy w Polsce w codziennym trudzie dla budowy Polski socjalistycznej i pokoju światowego wcielają w czyn testament Dzierżyńskiego.

Na wielkim placu fabrycznym zebrała się załoga Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2, aby oddać hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego. Robotnicy ozdobili budynek fabryczny czerwonymi i białymi — czerwonymi flagami i wielkim portretem Feliksa Dzierżyńskiego. Z głęboką uwagą przysłuchiwali się monterzy i ślusarze, frezeryści i kowale, kobiety i młodzież słowom prelegenta, o walce nieugiętego bojownika sprawy proletariatu, który pracę rewolucyjną na terenie Warszawy rozpoczął w r. 1899 organizując metalowców.

— mówił prelegent. — Uczmy się od Dzierżyńskiego czujności

Sukcesy Vietnamskiej Armii Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Vietnamska Agencja Informacyjna podaje komunikat sztabu generalnego Vietnamskiej Armii Wyzwoleńczej, podsumowujący sukcesy wojsk ludowych w ostatnim miesiącu.

W okresie od 28 maja do końca czerwca br. francuski korpus ekspedycyjny stracił na równinach Vietnamu północnego ponad 6.000 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Oddziały ludowe zniszczyły 7 batalionów nieprzyjacielskich.

W toku walk zginął m. in. porucznik Bernard de Latre de Tassigny, syn głównodowodzącego francuskimi siłami zbrojnymi na Dalekim Wschodzie.

wobec wrogów pokoju i naszego pokojowego budownictwa”.

Robotnicy 1-minutowym milczeniem złożyli hołd pamięci Dzierżyńskiego.

Po referacie na zebraniu załogi osiedla na Miynowie, grupa robotników otoczyła Jana Dmocha, byłego członka SDKP i L. „Pamiętam dokładnie ten dzień — mówił Dmoch — w którym po raz pierwszy zobaczyłem Feliksa Dzierżyńskiego. Dużo w tym czasie mówiliśmy między sobą o nim. Zobaczyłem go na wielkiej manifestacji pierwszomajowej w Warszawie w 1905 roku. Na krótko przed rozpoczęciem pochodu przemówił do nas Dzierżyński. Jego płomiennych słów słuchaliśmy z całym skupieniem. Przemówienie Dzierżyńskiego dodało nam siły do walki z uciskiem carskim i wyzyskiem”.

Zebrań poświęconych pamięci Feliksa Dzierżyńskiego odbyły się w licznych zakładach pracy w Łodzi, gdzie Feliks Dzierżyński walczył o wyzwolenie mas pracujących w latach 1904 — 1907.

Do zebranych przemówił serdecznie wiceminister budownictwa przemysłowego inż. Stefan Pietrusiewicz.

Gojącymi owocami powitali zebrani przemówienie ministra przemysłu ciężkiego, Juliana Tokarskiego, który w imieniu Partii i Rządu oraz Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, przejął od oznaczonych inżynierów, techników i przodowników pracy serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Od chwili gdy z pieców martenowskich wazęj stalowni — mówił min. Tokarski — popłynęła pierwsza stal, na setkach nowych budowli, w wielu zakładach pracy rozbrzmiewa wezwanie: „Pracujmy tak, jak budowniczo wie stalowni huty „Częstochowa”.

Już po raz drugi delegacja amerykańska nie przybyła na rokowania do Kaesong

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 12 bm. kierownik delegacji amerykańskiej, uczestniczący w rokowaniach o zawieszeniu broni w Kaesong, wiceadmirał Charles Joy, przesłał do generała Nam Iry, kierownika delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich — pismo, w którym protestował przeciwko niedopuszczeniu dziennikarzy do Kaesong.

W odpowiedzi na to gen. Nam Iry skierował do wiceadmirała Charlesa Joy'a list o następującym brzmieniu:

Otrzymałem pańskie pismo i w odpowiedzi podaje:

1 Nie stawiliśmy żadnych przeszkód pańskiej delegacji dnia 12 bm. o godz. 7 min. 45 w jej podróży do miejsca rokowań.

2 Uważamy, że sprawozdawcy prasowi żadnej ze stron nie powinni — na podstawie wzajemnego porozumienia — otrzymać prawa wstępu na miejsce rokowań.

3 Proponujemy, by rokowania były kontynuowane dnia 13 bm. o godz. 9 rano.

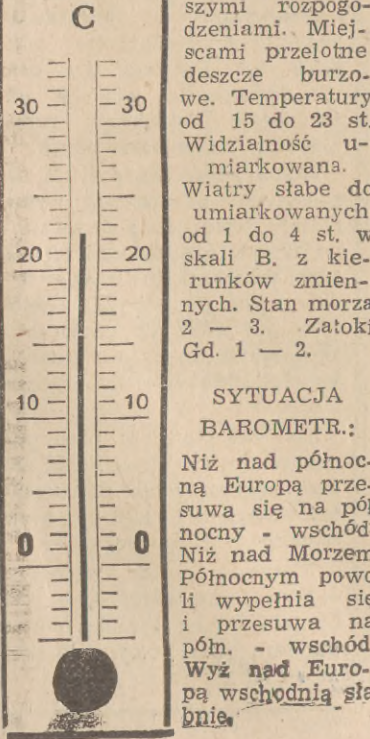
PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że dnia 13 bm. delegacja amerykańska nie przybyła do Kaesong, wobec czego rokowania w sprawie zawieszenia broni nie mogły być kontynuowane w tym dniu.

Jeśli chodzi o sprawozdawców prasowych, którzy znajdowali się w konwoju, — to jest rzeczą oczywistą, że nie można im było zezwolić udać się na miejsce rokowań, gdyż nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia uzgodnionego przez obie strony. W tym stanie rzeczy delegacja pańska postąpiła niesłusznie, odmawiając z tej przyczyny udziału w rokowaniach.

General Ridgway nawołuje do kontynuowania walk
NOWY JORK (PAP). Jak wynika z komunikatów radia nowojorskiego, gen. Ridgway wezwał wojska interwencyjne do kontynuowania działań wojennych w Korei „dopóki rokowania w Kaesongu nie doprowadzą do zawarcia porozumienia w sprawie zawieszenia broni”.

LONDYN (PAP). „Daily Worker” w artykule wstępnym wyraża protest przeciwko kontynuowaniu walk przez „siły zbrojne ONZ” w Korei w chwili, gdy toczą się rokowania w sprawie zaprzestania ognia. Dziennik pisze: „Czym można usprawiedliwić fakt, że siły lotnicze imperialistów mordują w tym okresie młodych mężczyzn, kobiety i dzieci koreańskie? Za każde życie, które wojna pochłonięła od chwili przemówienia Malika, angielskiej i amerykańskiej działaczki politycznej winni ponieść odpowiedzialność przed własnym narodem”.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do godz. 22 dnia 14 lipca 1951 r.



JUTRO w niedzielę 15 bm. 8 Dziennik Bałtycki UKAŻE SIĘ w objętości STRON
W numerze znajdują nasi Czytelnicy m. in. stałe dodatki

»REJSY«
oraz **»DROGA MŁODYCH«**
Jak również ciekawy materiał z rządu korespondentów

NA BUDOWLACH GDAŃSKA

WARSZAWA (PAP). W całym kraju we wszystkich zakładach pracy wzięta praca nad realizacją podjętych zobowiązań lipcowych. Wciąż jeszcze napływają nowe meldunki o nowych zobowiązaniach, podejmowanych przez tysiące robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

O tysiącach ton ponadplanowej produkcji, o milionach złotych wypracowanych oszczędności rośnie siła gospodarcza Polski Ludowej.

Według niepełnych meldunków Czyn Lipcowy podjęto około 30 tys. pracowników zakładów hutniczych, których zobowiązania przedstawiają WARTOŚĆ 23.524.000 ZŁOTYCH.

Realizacja hutniczych zobowiązań jest w pełnym toku. Załoga stalowni huty „Bankowa” wyprodukowała już ponadplanowo 75 ton stali wykonując tym samym w 50 proc. swoje zobowiązania. Podobny sukces osiągnęli robotnicy walcowni, produkując ponad plan 95 ton wyrobów. Wytapiacze pieców martenowskich huty „Pokój” przeprowadzi już 10 szybkościowych wytopów stali, w czasie o 1-2 godzin krótszym niż przewidywały harmonogramy wytopów.

Dzielną załoga Zakładów Przemysłu Azotowego wykonała już swe ambitne zadania w 73 proc. W realizacji Czynu przodują robotnicy oddziału montażowego, którzy WYKONALI SWE ZOBOWIĄZANIA W 95 PROC., za oszczędzając 912 roboczogodzin.

Zobowiązania robotników, chłopów, rzemieślników i pracowników umysłowych woj. krakow-

Rośnie siła gospodarcza Polski Ludowej! Robotnicy, chłopci i pracownicy umysłowi wykonują Czyn Lipcowy

skiego przyniosła państwu DO DATKOWA PRODUKCJE WARTOŚCI 22.500.000 ZŁOTYCH.

Na czoło zobowiązań woj. krakowskiego wysunął się czyn założycielski budujących Nową Hutę oraz zakłady przemysłowe i osiedla robotnicze.

Nieprzerwaną falą płyną meldunki donoszące o masowym włączaniu się chłopów do Czynu Lipcowego.

W woj. krakowskim już 142 gromady podjęły zobowiązania o łącznej wartości 210 tysięcy złotych.

Robotnicy rolni zespołu PGR Kotowo w woj. poznańskim poważnie skrócą czas sprzątu zbóż. Brygady polowe gospodarstwa Bielawa wykonują prace żniwne na 6 dni przed terminem. Traktorzyści tego zespołu zobowiązali się skrócić czas podorywek o 5 dni.

Woj. krakowski przyniosła państwu DO DATKOWA PRODUKCJE WARTOŚCI 22.500.000 ZŁOTYCH.

Na czoło zobowiązań woj. krakowskiego wysunął się czyn założycielski budujących Nową Hutę oraz zakłady przemysłowe i osiedla robotnicze.

Nieprzerwaną falą płyną meldunki donoszące o masowym włączaniu się chłopów do Czynu Lipcowego.

W woj. krakowskim już 142 gromady podjęły zobowiązania o łącznej wartości 210 tysięcy złotych.

Robotnicy rolni zespołu PGR Kotowo w woj. poznańskim poważnie skrócą czas sprzątu zbóż. Brygady polowe gospodarstwa Bielawa wykonują prace żniwne na 6 dni przed terminem. Traktorzyści tego zespołu zobowiązali się skrócić czas podorywek o 5 dni.

Woj. krakowski przyniosła państwu DO DATKOWA PRODUKCJE WARTOŚCI 22.500.000 ZŁOTYCH.

Na czoło zobowiązań woj. krakowskiego wysunął się czyn założycielski budujących Nową Hutę oraz zakłady przemysłowe i osiedla robotnicze.

Nieprzerwaną falą płyną meldunki donoszące o masowym włączaniu się chłopów do Czynu Lipcowego.

W woj. krakowskim już 142 gromady podjęły zobowiązania o łącznej wartości 210 tysięcy złotych.

Robotnicy rolni zespołu PGR Kotowo w woj. poznańskim poważnie skrócą czas sprzątu zbóż. Brygady polowe gospodarstwa Bielawa wykonują prace żniwne na 6 dni przed terminem. Traktorzyści tego zespołu zobowiązali się skrócić czas podorywek o 5 dni.

»ÇAIRA«

(W 162 rocznicę zburzenia Bastylii)

14 lipca 1789 r. wieczorem Ludwik XVI zapisał w swym dzienniku osobistym zdanie, które więcej niż całe tomy współczesnych historyków mówi o mentalności ostatniego z Kapetyngów: „Dziś — nie ważne. Nie byłem na polowaniu”.

Tyle miał do powiedzenia ówczesny władca Francji o dniu, w którym rozstrzygnięty się jego własne losy, o dniu, który stał się przełomową datą w historii świata.

„Zburzenie Bastylii — pisze Michelet, wielki historyk francuski z XIX wieku — było ukoronowaniem wszystkich niezliczonych wysiłków, jakich przez całe stulecia dokonywali wszyscy prześladowani i krzywdzeni: heretycy paleni na stosie, hugonoci ginący w krwawych masakrach, niewolnicy, studzy, chłopcy pańszczyźniany — wszyscy ci, którzy na ziemi francuskiej walczyli o wolność i padali w tej walce zwyciężeni. Upadając, rzucał oni jednak przyszłości wyzwanie. To wyzwanie stało się impulsem, który w upalną noc lipcową popchnął niezbrojony tłum ludzi do ataku na niedobyta twierdza tyranii i despotyzmu. Pod siłą uderzenia historii stulecie, twierdza padła”.

14 lipca naród francuski czcił nie tylko rocznicę dnia walki i zwycięstwa, lecz długie dzieje walk, jakie od wieków wypowiadali prześladowani tyranom, słabi silnym, wyzyskiwani wyzyskiwaczom. Dzień 14 lipca jest świętem ludu, świętem wolności.

Spadkobiercy zdobywców Bastylii

Od 160 lat potomkowie rewolucjonistów z r. 1789 dochowują wierności duchowi, który ożywił ich przodków, burzących Bastylię. Synowie i wnuki tych ludzi gineli na barykadach w r. 1830, 1848, w walkach Komuny, w Ruchu Oporu przeciwko hitlerowskiemu najezdcom. Dzisiaj walczą dalej przeciwko okupantom, noszącym amerykańskie mundury, przeciwko oligarchii finansowej, która zagarnęszy

„Rehabilitacja” idzie dalej

Wyrhodzący z Norymberdze „8-Uhr Abendblatt” pisze, że anglo- amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich mają zamiar wydać w najbliższym czasie zarządzenie, mocą którego zniszone będą wszystkie zarządzenia „dyskryminujące członków Wehrmachtu”. Najpierw wyda się zezwolenie na nośnienie mundurów, orderów i odznaczeń.

A więc tylko patrzeć jak hitlerowscy oprawcy będą pisać się „żelaznymi krzyżami” za mordowanie jeńców, jak dumnie paradować będą z „ritterkreuzami” za zburzenie Warszawy, jak z pychą obnosić się będą z „ritterkreuzami mit Schwertern und Eichenlaub” za mordowanie milionów bezbronnych kobiet i dzieci, za topienie w szybach koł palń starców i kalek.

Już więc wkrótce faszystowskie zbrodniarstwo ukaza się na ulicach miast zachodnio- niemieckich w mundurach, splamionych krwią mordowanych cywilnej ludności. I wszystko po to, by położyć kres dotychczasowej polityce „zaciemniania planów re-militaryzacyjnych”. Po cóż ma się liczyć gauleiter Me Cloy, z opinią oburzonych milionów ludzi na zachodzie Europy? Czyż nie ma cowbojów przecież nie ma granic.

produkcję i handel opłatuje Francję siecią trustów, szerząc nędzę i bezrobocie wśród mas; przeciwko rządowi, który wysłał na śmierć dziesiątki tysięcy ludzi, ginących w wojnie wietnamskiej i pomaga w zbrojeniu Niemiec faszystowskich, odwiecznego wroga Francji, przeciw rządowi, który zamyka szkoły i paraliżuje rozwój kultury francuskiej, który ulaskawia Petain i pozwala kolaborantom krzywić „Niech żyje Marszałek”.

Lud zwycięży jak jego przodkowie

Kraj, z którego światło wolno-

ściel przez całe wieki promieniowało do innych krajów pogrążonych w mrokach tyranii, nie jest dziś krajem wolnym. Na słonecznych polach Normandii i Bretanii, na brzegach Loary, barbarzyńcy zza Atlantyku zakładają rurociągi i składy amunicji, stare porty francuskie, Bordeaux i La Rochelle przekształcają w bazy strategiczne, niszczą lasy, budują lotniska, zamieniając piękną ziemię francuską w arsenał, który ma służyć siłom, przystojującym się do ataku na ZSRR, na Polskę, na kraje wolne, zjednoczone pod sztandarem praw człowieka. Amerykanie zach-

Trawlery radiem donoszą o Czynie Lipcowym

Pierwszą jednostką „Dalmoru”, która nadeszła drogą radiową swe zobowiązania lipcowe, jest trawler „Jupiter”. Załoga jego postanowiła przekroczyć plan operacyjny na lipiec o 10 ton, oraz zaoszczędzić 3 i pół tony węgla w najbliższym rejsie.

Załoga trawlera „Jowisz” zobowiązała się wykonywać reparacje sieci w własnym zakresie przez cały sezon śledziowy, oraz na najbliższym rejsie zaoszczędzić aż 10 ton węgla.

Na „Perseuszu” załoga chce zmniejszyć zużycie węgla samorzutnie o 4 tony, natomiast rybacy z „Merkurego” o 19 ton węgla, jednocześnie postanowili przywrócić do pełnego użytkowania dwie bardzo zniszczone sieci.

Załoga mototrawlera „Uran” skróci postój w porcie o 50 proc. oraz dokona reparacji sieci bez uciekania się do pomocy montowni.

Podobne deklaracje napłynęły od „Wulkanu” i „Pegaza”, przy czym na „Pegazie” bosman J. Szyrek bierze jednego z kolegów w osobistą opiekę szkoleniową, przygotowując go do egzaminów szyprowskich.

W zobowiązaniach dotyczących napraw maszyn i urządzeń technicznych bez korzystania z usług warsztatu technicznych, obok załóg pływających wzięli udział również lądowi pracownicy innych działów przedsiębiorstwa, deklarując oszczędności, wyrażające się w parunastu tysiącach złotych.

Trzeba zaznaczyć, że wartość podjętych przez dalmorowców zobowiązań na dzień 22 Lipca

TWÓRCZOŚĆ MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH



PRACA PORTOWCÓW GDYŃSKICH

W dniu 13.7. br. ukończyli robotnicy portowi w Gdyni szybkościowy załadunek m/s „Mickiewicz”, zyskując drogą oszczędności pół doby cenowego czasu. Szybkościowy przeładunek Jeszcze trwa przy m/s „General Water” oraz m/s „Warszawa”. Również szybka odprawa ze strony gdyńskich portowców wchodzących na polskim czarterze s/s „Spero” stanie się dalszym wkładem do Czynu Lipcowego.

PORTOWY DOM KULTURY W GDYNI

Jak informowaliśmy, w porcie gdyńskim przy ul. Polskiej wkrótce zostanie otwarty wielki Dom Kultury. W ramach tej inwestycji władze

wynosi ogółem 63.660. Znaczna część tego już została przez pracowników dokonana. (ad).

Nie chodzi o doraźne wyczyny ale o trwałe korzyści

Na całą wioskę płynie melodia wesołej piosenki. Szukając z ciekawością jej źródła, zblizaliśmy się do nowopowstałego portu rybackiego. Tak, to właśnie tu, na wysokim palu umocowany głośnik wysyła na szeroką okolicę wszystko to, co daje program Polskiego Radia.

Dziwna rzecz, chociaż w nie brzmią one ani obec, ani nieprzysiężnie. A przecież w samym porcie pracują dwa kafary, wbijające pale budowanej śłanki nowego basenu.

Jesteśmy w Kątach, dużej wiosce rybackiej zalewu Wiślanego, w której mieści się jedna z baz spółdzielni rybackiej „Mierzeja”. Mamy tu sposobność oglądając tworzenie się nowego, poważnego ośrodka rybackiego, powstającego zupełnie od podstaw. W zakresie możliwości zalewu jest to poważna budowa, z której rybacy spółdzielni słusznie są dumni. W czasach przedwojennych miejscowym rybakom musiała wystarczyć prymitywna przystań, byle jak wygrzebana w mule, zaopatrzona jedynie w licho skłone pomosty, otoczona napierającą ścianą trzcin i sitowia.

Uderzenia młota kafarowego zarysowują płótnem ścianki kształt wydłużonego prostokąta. Niedługo przyjdzie pogłębiarka, która z tego obszaru wyrzuci pi-

wują się we Francji jak w kraju okupowanym: funkcjonują amerykańskie trybunały wojskowe i żandarmeria, jeepy i samochody ciężarowe szaleją na szosach, traktując wszystkich, którzy się znajdują na drodze. Wszystko to dzieje się z poparciem rządu, którego członkowie przesiedają się w unieźnieniu dla amerykańskich okupantów. Z wyczyn hotelu Astoria, Eisenhower, gauleiter zachodniej Europy, czuwa nad porządkiem w swej kolonii.

Ale czuwa także francuski naród, na którego barki spada cały ciężar tej polityki i który wszystkie wydatki pokrywa z własnej kieszeni. Michelet — często wraca się do niego, pisząc o rewolucji — mówi: „Dusza Francji — jej lud — może wydawać się uśpioną, ale jest zawsze żywa, bliska przebudzenia”. Lud francuski jest dziś nierównie potężniejszy, niż zbrojni w pałki sankiuloci z r. 1789. Naród, który zaprotestował przeciwko polityce rządu w wyborach i protestuje codziennie przez niezliczone strajki i manifestacje robotnicze, ma za sobą cały obóz demokracji i pokoju, wszechpółnocną ścieżkę, ogarniającą cały świat. Lud francuski zwycięży — i tak, jak jego przodkowie, tańczący przed 162 laty na gruzach Bastylii, zaśpiewa całemu światu „Ca ira”. K. W.



Dzieje medycznego samowaru

Zbiory radzieckie powiększyły się ostatnio o bardzo ciekawy przedmiot. Znany radziecki znawca Puszkina, profesor D. Białogojow, odnalazł, miedziany samowar, który należał do prezesa Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, dyrektora Biblioteki Publicznej, słynnego miłośnika sztuki i znawcy starożytności, Aleksieja Olenina. W salonie Olenina przy tym samowarze zbierał się bardzo często wybitni pisarze owych czasów, jak

Kryłow, Bałuszczkow, Gnedicz, artyści Kipreński, Briulłow i inni, a częstym gościem był również wielki poeta rosyjski, Aleksander Puszkina. W myśl starej tradycji rodzinnej, Olenin po śmierci Puszkina kazał zalutować kurek samowaru, tak, ażeby nikt więcej nie mógł z niego korzystać i samowar ten był w tym stanie przechowywany do naszych czasów przez cztery pokolenia rodziny Oleninów.

Cyfry, które mówią wszystko

W r 1950 dochód narodowy ZSRR wzrósł w porównaniu z r. 1940 o 64 procent, zamiast 38 procent przewidzianych w planie pięcioletnim, a w wyniku czterokrotnej obniżki cen ludność ZSRR zyskała 301,5 miliarda rubli oszczędności. Suma dochodów robotników i pracowników umysłowych oraz chłopów wzrosła w r. 1950 w porównaniu z rokiem 1940, w cenach porównawczych, o 62 proc., a ludność radziecka otrzymała od państwa

w r. 1950 świadczeń i ulg na sumę przeszło 120 miliardów rubli, a więc trzykrotnie więcej niż w roku 1940.

W miastach i osiedlach robotniczych starobudowa i odbudowano w okresie powojennej pięcioletki domy mieszkalne ogólnej powierzchni ponad 100 milionów metrów kwadratowych, a niezależnie od tego na wsi wybudowano i odbudowano 2,7 miliona domów mieszkalnych.

ze jedno z głównych zobowiązań lipcowych spółdzielni „Mierzeja” będzie w terminie wykonane.

A jest to zobowiązanie bardzo poważne. Uruchomienie zakładów, które zatrudnią 30 robotników i rozwiążą kwestię odwiezienia i powiększenia tabory rybackiego na zalewie Wiślanym, ma doniosłe znaczenie dla gospodarki rybnej tego obszaru, dźwigające się systematycznie z powolnego upadku.

Z ob. Szumigajem przechodzi kolejno przez hale warsztatowe. W hali montażowej znajdują się 4 stanowiska, na których będzie można jednocześnie budować, lub remontować duże jednostki rybackie zalewu, barkasy. Sprytnie rozwiązanie transportu z wody do warsztatów przy pomocy obrotnicy pozwoli na obsłużenie ich jednym wyciągiem.

Kiedy oglądamy miejsce wytyczone na wyciąg, do portu nadciągają barkasy. Charakterystyczne prostokątne żagle są nico skłonięte ustawione w stosunku do osi barkasów, ponieważ wiatr jest boczny. Pomimo dość wczesnej godziny rannej słońce już mocno przegrzewa, więc rybacy, chociaż bardzo zmęczeni całonocnym połowem, spieszą się z wyładunkiem ryb, żeby w jak najlepszym stanie przekazać je odbiorcy.

Towarzyszycy nam kierownik eksploatacji spółdzielni, ob. Filajkowski, wskazuje krzątającego się na barkasie „Kąt 156” rybaka.

— To jest Pekała, — powiada — który do tej pory wykonał już 92 proc. rocznego planu swego zespołu barkasowego.

— Chociaż w nocy był dość silny sztorm, — opowiada Pekała — nie mogę narzekać na brak powodzenia. Myślę, że w najbliższym czasie wykonam mój cały plan i wtedy zabiorę się do jego powiększenia. Okazuje się zresztą, że spół-

dzielni posiada już jeden zespół, prowadzony przez Michała Krasnego, który uzyskał 100% planu rocznego. A baza Kąty jako całość wykonała do tej pory 75 proc. swojego planu.

Te dobre wyniki podniecają rybaków — spółdzielców „Mierzei”, którzy spieszą się z ukoronowaniem ich radosnym melodią: 100 procent.

Po tej właśnie linii idą zobowiązania lipcowe załóg. Nie chodzi im jednak o natychmiastowy efekt ilościowy połowu. Chodzą natomiast o takie konserwowanie sprzętu, które pozwoli na dłuższy okres czasu utrzymać wysoki poziom połowu. Dlatego też wszyscy rybacy zobowiązali się dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu P.K.W.N. wysmołować barkasy. Jest to poważne postanowienie, wymagające kilku dni pracy całego zespołu.

— Chodzi właśnie o wyniki długoterminowe. — wyobna ob. Filajkowski. — Zobowiązania lipcowe obmyśliłimy w ten sposób, ażeby zapewniły nam trwałe korzyści, a nie doraźne wyczyny. Pod tym kątem widzenia prowadzona jest działalność całej spółdzielni. Nasza gospodarka rybna wymaga szczególnie planowej, celowej działalności, sięgającej daleko w przyszłość, a zobowiązania rocznicowe winny służyć temu założeniu, rezygnując nawet z efektywnych, ale krótkotrwałych zrywków.

M. KOZŁIKOWSKI

Polski trawler — olbrzym

Jak już podawaliśmy, nasi stocznicy, realizując powzięte na cześć rocznicy Manifestu PKWN zobowiązania produkcyjne, oddali do prób o dwa miesiące przed planowanym terminem nową jednostkę rybacką — trawler „Radunia”.

Jest to pierwsza jednostka rybacka tego typu, budowana na stocznich krajowych i opracowana na podstawie projektu konstruktorów polskich. S-t „Radunia” jest prawie dwukrotnie większy od trawlerów dotychczas przez „Dalmor” eksploatowanych.

Nowa jednostka posiada na pokładzie nowoczesną wytaplarnię tranu oraz nowoczesne urządzenia chłodnicze. Z tego też względu trawler będzie mógł po odbyciu połowów przywozić do portu macierzystego przeszło 250-tonowy ładunek surowca rybackiego.

Jest on statkiem parowym o znacznej szybkości. Dla załogi przygotowano nowoczesne, wygodne i estetycznie wykonane pomieszczenia.

Pierwsze próby wypadły dobrze i już wkrótce s-t „Radunia” wyruszy pod polską banderą na połowy dalekomojskie.

Wielki patriota

„Słowo ojczyzna — pisał Józef Cyrankiewicz w artykule „Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej” — tak często i tak długo szalibierzy nadużywane, czynienie wykorzystywane do walki z masami ludowymi przez antynarodową, kosmopolityczną, zdradziecką burżuazję i jej socjaldemokratyczną agenturę — to słowo ukazujące nam się obecnie w swojej pełnej, klasowo jasnej treści. Pojęcie ojczyzny nabrało w tych warunkach istotnego sensu”.

Patriotyzm socjalistyczny — to głęboka miłość wolnej ojczyzny, wolnych od wyzysku ludzi, to wielka siła pobudzająca masy ludowe do wyjącej pracy nad nieustannym rozkwitem kraju.

Ale patriotyzm socjalistyczny nie oddziela miłości własnej ojczyzny od uczuć braterstwa z wszystkimi wolnymi i walczącymi o swą wolność narodami. Patriotyzm socjalistyczny — nierozdzielnie

wiąże się z internacjonalizmem.

Tak rozumieł patriotyzm, tak kochali ojczyznę wszyscy wielcy demokraci i rewolucjonisci Oświecenia z Kollatajem na czele, w myśl tak pojętej idei patriotyzmu działali Kościuszko i Mickiewicz, Lelewel i Jarosław Dąbrowski, takim patriotą był Feliks Dzierżyński.

Patriotyzm i internacjonalizm Lelewelów, Mickiewiczów, Dąbrowskich przejęła i pogłębiła polska klasa robotnicza, występująca pod przewodem SDKPiL do walki o wyzwolenie ludu pracującego, o wyzwolenie Polski. Jednym z czołowych przywódców SDKPiL był Feliks Dzierżyński.

Trzydzięci siedem lat życia, a w tym dwadzieścia lat czynnej walki politycznej związało Dzierżyńskiego bezpośrednio z krajem. Był jednym z najczynniejszych, najbardziej bojowych przywódców polskiego proletariatu.

tu. Jego patriotyzm był patriotyzmem czynu, nie słowa.

Dobro narodu widział w walce o wyzwolenie z niewoli nie tylko politycznej, narodowej, ale też z niewoli ekonomicznej rodzimego kapitalizmu. Walkę o wolność Polski związał nierozdzielnie z walką międzynarodowego proletariatu z tyranją kapitalizmu.

Powściągliwy w słowach, był płomienny i nieugięty w czynie. Wielokrotnie więziony przez carat, skazywany na katorgę i ze stania, uciekał, powracał do kraju, „bo — jak pisze w swoim zyciorysie — zanadto już dręczyła tęsknota” i niestrudzenie stawał z powrotem do walki.

W listach do najbliższych, do żony i siostry dawał wyraz głębokiemu, serdecznemu umiłowaniu Ojczyzny, jej ziemi, obiecał jej i walki o wolność. „Mimo to wszystko — pisał z więzienia w X pawilonie warszawskiej Cytadeli do siostry Aldony w 1914 r. Ale było — było i jest w duszy. Jest tam tyle — i pieśń naszych lasów,

i łąk naszych, i mgły nasze, i rosy o poranku, i piaski nasze, i miłość nasza, i wiara, i smutki nasze”. To pisał już nie polityk, lecz człowiek gorąco kochający swój kraj, serdecznie związany z jego ziemią, ze wszystkim, co swoje, polskie.

W listach z więzienia w Orle pisze, iż „myślą przenosił się do Polski”, z oburzeniem charakteryzuje więziennego lekarza — re-negata: „Polak, lecz przedrzeźniający naszą polską mowę”, skarży się na ciężkie warunki więzińców — Polaków.

Polska — niepodległa ojczyzna wolnego od wyzysku ludu — była celem marzeń Feliksa Dzierżyńskiego.

„Gdybym mógł — pisał z więzienia do żony — pisać o tym, czym żyję — to nie pisałbym ani o tyfusie, ani o kapuście i wszach, lecz o tęsknotach naszych — dziś dla nas ideał odwranych, lecz pomimo to, będących dla nas naprawdę chlebem naszym powszednim...”

Sądze, że Warszawa, która wszystkich nas pociąga ku sobie, zbierze nas razem w

innych warunkach, w innym życiu. Gdy myślę o tym, co się teraz dzieje — o powszechnym naby rozbić wszelkich nadziei — dochodzę do pewnika, że życie zakwitnie tym przedziej i silniej, im silniejsze dziś jest rozbiecie”.

Realizując konsekwentnie swój program życia Dzierżyński stanął w pierwszym szeregu bojowników Rewolucji Październikowej. W zwycięstwie Rewolucji w dział zapowiedział wyzwolenia Polski, wyzwolenia jej stolicy — Warszawy.

Dziś patrzy na nią z wysokiego cokołu pomnika Warszawa jest taka, o jakiej marzył — „w innych warunkach, w innym życiu”.

Wspaniała stolica wolnego narodu rośnie coraz wyżej, coraz piękniej, wznoszona rękami ludu, który walkę podjęła przez „Proletariat”, przez SDKPiL, przez Waryńskiego, Dzierżyńskiego i wielu innych bojowników o wolność ludu — zakończy zwycięstwem i zwycięstwo to każdym dniem pracy wzmacnia i rozszerza.

Bunt w „fabryce snów”



Pan Agapit, ojciec Janiny czytał list od swego młodego przyjaciela, Mariana Mazura, który pracował jako mechanik w atelier filmowym Hollywood. Pewne urywki listu, które go zdumiewały, Agapit czytał (znany z wyżej wymienionych Agapitów świata) półgłosem, patrząc groźnie przez swoje okulary na regularnie, równe pismo swego przyjaciela.

„Czekło nam — pisał Mazur — obstawiają nas tajemnicami... chcę tutaj, mówią, nakreślić film propagandowy przeciwko Polsce. Przygotowujemy się... nie dopuszczamy.”

Jak wicher (tak wyrażają się niektórzy powieściopisarze) wpadła Janina do domu i wymachując jakimś papierem oznajmiła zadyszana i radośnie:

— Mam kontrakt do filmu!

Pan Agapit uważnie przestudiował dokument. Potem przeczytał jeszcze raz list Mazura i jeszcze raz kontrakt, wreszcie zdjął okulary, przyczesał swoje trzy włoski, okrzyknął cztery razy stót, aż wreszcie stanął przed swoją córką i powiedział:

— Nic z tego nie będzie! Nie pozwalam!

Dziewczyńka rozplakała się. Agapit, wielki znawca leż kobiecych, poczekał chwilę. Gdy dziewczyna się uspokoiła, wręczył jej list Mazura.

Przeczytała raz, potem drugi — zrozumiiała.

— Masz rację, ojcze, nie wezmę udziału w filmie przeciwko Polsce. (Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

SOBOTA — 14 lipca 1951 r.

5.05 — Wiad. por. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.55 — Komun. dla ryb. 6.00 — Wiad. por. 6.05 — Gimn. 6.15 — Muz. 6.45 — Program dnia. 6.53 — Komun. dla ryb. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muz. 7.55 — Wiad. por. 8.00 — Koncert. 11.40 — Komun. dla ryb. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muz. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komun. dla ryb. i muz. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muz. 14.30 — Proza. 14.45 — Pios. masowa. 14.50 — Muz. 15.30 — Aud. dla świetlicy. 16.00 — Utwory fortep. 16.40 — Montaż problemowy. 17.00 — Dziennik. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Powieść. 18.15 — Codz. przegląd wydarzeń. 18.30 — Muz. tan. 18.30 — Kacik techn. i racjon. 19.00 — Muz. 19.20 — Pieśń franc. 19.35 — Aud. liter. 19.55 — Komun. dla ryb. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.28 — Wiad. sport. 20.30 — Śpiewa Gigli. 22.00 — Muz. i akt. 22.30 — Turniej szachowy. 22.35 — Muz. tan. 23.00 — Ostat. wiad. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komun. dla ryb.

Śmiałość i szczerze

Dodatkowe źródło zarobku

W odpowiedzi na notatkę naszego czytelnika, dotyczącą znaczenia leczniczego kwiatu lipowego, Centrala Zielarska w Gdańsku nadstawiła nam potwierdzenie słuszności tych uwag. Kwiat lipowy posiada rzeczywiście duże znaczenie jako surowiec leczniczy.

Centrala Zielarska skupuje go w nieograniczonych ilościach, płacąc 10 zł za 1 kg suszu. Ziola dostarczać można do Elewatora Nr 3 Centrali Zielarskiej w Nowym Porcie, poza tym skup też prowadzą Oddziały w Elblągu, Słupsku i Pyrzycach. Na zlecenie C. Z. prowadzą również skup ziół placówki terenowe Centrali Rolniczej, oraz zbiornice

Centrali Leśnych Produktów Nie drzewnych „Las”. Dokładne informacje w sprawie skupu ziół uzyskuje można w Centrali Zielarskiej w Gdańsku, ulica Szeroka 11/13. Zbieranie ziół dostarczyć może wielu rodzinom dodatkowych dochodów, tym bardziej, że ostatnio ceny za dostarczane ziola zostały znacznie podwyższone. Fakt

ten przyczynić się może do wzrostu zarobków osób, zajmujących się dodatkowo zbieraniem ziół, a produkcji krajowej przysporzy cennego surowca. Red.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Czyn Lipcowy Budowlanych z Kościerzyny

Dla uczczenia Święta 22 Lipca członkowie Budowlanych (Kościerzyna) podjęli szereg zobowiązań:

1. Zbudować tor przeszkód dla przeprowadzenia prób odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”.
2. Sekcja gimnastyczna — przygotować członków innych sekcji, klubów i kół sportowych powiatu kościerskiego do SPO z zakresu gimnastyki.
3. Sekcja lekkoatletyczna — prze prowadzać codziennie w godzinach popołudniowych treningi i próby na SPO w zakresie lekkoatletyki dla

członków innych sekcji oraz klubów i kół sportowych powiatu kościerskiego. Podejmując tak cenne zobowiązania członkowie Budowlanych Dragną dać wyraz woli walki o pokój, wyraz miłości i przywiązania do Ludowej Ojczyzny.

STANISŁAW DEMUTH
korespondent

Hokej na trawie propaguje Spójnia

Gdańska Spójnia szczyt się może dobrze zorganizowaną sekcją hokeja na trawie. Drużyna Spójni, biorąca udział w rozgrywkach Pomorskiej Klasy Wydzielonej odniosła ostatnio szereg zwycięstw. Po wygranej z bydgoską Gwardią 1:0 (zwycięska bramkę strzelił Cirocki) gdańszczanie pokonali Unię (Włocławek) 2:1 (również i tym razem obie bramki zdobył Cirocki).

Najbliższej niedzieli 15 lipca Spójnia zmierzy się na stadionie Budowlanych w Wrzeszczu z silnym zespołem Kolejarza (Toruń).

Budowlani (Elbląg) sięgają po tytuł

W czwartek odbył się w Elblągu mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do Klasy Wojewódzkiej. Na boisku zmierzyli się ze sobą kandydaci do tytułu mistrza grupy A Unia (Miałbork) i Budowlani (Elbląg).

Zdecydowane zwycięstwo w stosunku 6:2 (5:1) odniosła drużyna gospodarzy, dla której bramki strzelił: Kania — 3, Ocipka — 2, i Serwaczak — 1. Dla Unii: Poreba — 2.

Pod koniec zawodów goście grali zbyt ostro, co zmusiło sędziego Kallinowskiego z Gdańska usunąć zawodnika Zygmunta Kuźmińskiego z Malborka. Zawodnik przyglądał się blisko 3 tys. widzów.



GEREBEN (Węgry) w karykaturze J. Zebrowskiego

Pod włos

Szkodliwy trening

Do niedawna Koło Sportowe przy betoniarach i żwirownikach w Dzierżoniu cieszyło się opinią jednego z lepszych kół zrzeszenia Budowlanych. Brało ono stale liczny udział w akcjach masowych, np. w Biegach Narodowych startowało 113 osób. Koło zdobyło również w ubiegłym sezonie zaszczytne pierwsze miejsce w okręgu w turnieju piłki nożnej kół Budowlanych.

Od pewnego czasu jednak praca w kole upadła. Jak się okazuje, młodzież z kola sportowego zamiast uczęszczać na treningi, zagląda coraz częściej na wódkę i piwo do „Gospody Ludowej”, mieszcząc się obok świetlicy betoniarzy.

Bawiąca niedawno z ramienia.

nia WKKF komisja stwierdziła w swoim protokole między innymi: „Gospoda ta nie prowadzi prawie żadnych pożytecznych zajęć, natomiast w dużych ilościach uprawia wyszynk alkoholu. Widok młodzieży i starszych trujących się wódką w tej wybitnie robotniczo-chłopskiej miejscowości jest przykry. Pracownicy betoniarzy i komisja stwierdzają, że goś podła ta robi wrażenie najgorszej spelunki, rozpływającej społeczeństwo i demoralizującej młodzież”.

Wydaje się, że powinny znać się środki, które uchronią młodzież od złego wpływu niesławnej gospody.

A. S k o t.

Węgier Gereben na czele turnieju

Wyniki V rundy Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie są następujące: Gereben (W), już w 17 posunięciu pokonał Sliwę (B) na skutek grubego błędu tego ostatniego. Hermann (NRD) w pięknym stylu pokonał Arlanowskiego (P). Makarczyk (P) zwyciężył Gadalińskiego (P), również Plater (P) pokonał Ciejkę (P). Trojanescu (R) wygrał z Balcarciem (P). Popov (B) zwyciężył Kocha (NRD). Pozostałe partie zostały przegrane.

Ogólny wynik po V rundzie: Gereben (W) — 4 i pół pkt., Trojanescu (R) — 3 i pół pkt. (1), Makarczyk (P) — 3 pkt. (2), Popov (B) — 3 pkt. (1), Sebestyen (W) 2 i pół pkt. (2), Szylgaj (W) 2 i pół pkt. (1), Plater (B) i Hermann (NRD) po 2 i pół pkt., Szabo (R) 2 pkt. (2), Sliwa (P) 2 pkt. (1), Koch (NRD) 1 i pół pkt., Gadaliński (P) i Neykirch (B) po 1 pkt. (1), Arlanowski (P), Balcarek (P) po pół pkt. (1) i Ciejka (P) pół pkt.

Cyry w nawiasach oznaczają partie odłożone.

WŁ. RYMKIEWICZ

Ziemia wyzwolona

Janik zginał i prostował grzbiet, a raz po raz wierzchem ręki ocierał pot z czoła. Słońce zaczęło przypiekać. Gdy się rozprostowywał, widział nieogarnione obszary aż do widnokręgu. Zapaliwszy swój fakiel, zaczął nim wymachiwać nad burzaniem.

Wyschle na zakwaszonej, twardej i spękanej jak gлина ziemi chwasty zajęły się ogniem łatwo, niczym sioma. Płomień syczał i trząsał. W sienie chmurze pełzającego nisko nad ziemią, gęstego dymu błyskały raz po raz krwawe języki ognia. Z pola zrywały się i odlatywały z trzępnięciem wypłoszone ptaki.

Bronka, gdy przyszła ze śniadaniem, zlekka się, żeby od tego nie zrobił się pożar we wsi.

— Nic się nie bój — uspokoił ją. — Daleko ten ogień nie pójdzie, tylko do tamtych rowów z wodą.

Wskazał na rowy w kierunku pomp.

W południe Janik wrócił do domu na obiad, zgrzany, spociny i zły. Myjąc się, obnażony do pasa, na podwórzu, w kuble zimnej wody, parsał i przycał jak kot. Orzeźwiony wszedł w lepszym humorze do mieszkanika. Samoliński czekał na obiad skręcił papierosa. Czerwone, blaszane pudełko z tytoniem stało przed nim otwarte na stole. — Kawał pola oczyszcisz? — zagał.

— Ze dwa hektary — odburkał Janik, poirytowany pytaniem. Złosił go zdjęta, że stary nawet nie przyszedł popatrzeć na robotę.

— Dwa hektary — powtórzył Samoliński śliniąc bibułkę. —

Potrzebna jest kabina

Przed dwoma miesiącami został zainstalowany na dworcu gdyńskim automat telefoniczny, co należy oczywiście powitać z uznaniem. Czy nie dałoby się jednak poprawić warunków, w jakich korzysta się z usług tego automatu? Należałoby go bowiem umieścić, tak, jak na dworcu w Sopocie, w specjalnej kabine.

Przeprowadzenie rozmowy telefonicznej w chwilach największego nasilenia ruchu pasażerów, jest dość kłopotliwe, gdyż panujący na dworcu hałas zagłusza całą rozmowę. Dlatego też umieszczenie automatu telefonicznego w kabine powitają z dużym zadowoleniem wszyscy korzystający z niego.

Wojciech Pietrzykowski
Gdynia

W INNYCH LISTACH

ODPADKI ZE SKÓR ZWIERZĘCYCH, wyrzucane na dwór, wydzielają szalenie przykry odór i są wylegarnią much i innego robactwa — skarżą się mieszkańcy domu Nr 10 przy ul. Sobieskiego we Wrzeszczu, prosząc Spółdzielnię Pracy „Lutnia” o większą dbałość o warunki sanitarne składowych na jej sąsiedztwo mieszkańców. Z powodu tych zapachów nie mogą oni otwierać okien, ani też pozwalać dzieciom bawić się na podwórzu. Odpadki skór należałoby wywozić za miasto i zakopywać.

„PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ” PODRÓŻNYCH I KONSUMENTÓW bufetu kolejowego w Orłowie jest powodem braku popielniczek — piszą KZG w Gdańsku w odpowiedzi na not. z dn. 26. 6. br. Placówka ta była opatrzona w odpowiednią ilość popielniczek, które z czasem... pozniaki. Obecnie KZG w Orłowie powrotnie zakupi we własnym zakresie potrzebną ilość popielniczek. Należy życzyć, aby nie spotkał ich podobny los, co poprzednie.

POD ŚWIATŁO
Nowe życie pani Kowalskiej

Pani Kowalska miała przed 1 lipca ręce pełne roboty. — Mamusi, uszyj mi jeszcze tę plażową sukienkę, przyda mi się na kolonii — prosiła 11-letnia Basia.

— Mamuńku, a mnie ten plecak z szarego płótna, na obozie ruszyć się bez niego nigdzie nie można! — uśmiechał się Staszek.

— A mnie kup taki ogromny kapelusz ze słomy — przymilała się Marysia.

— Mamusi, skrój mi tylko te szorty, ja już sama uszyję — prosiła 22-letnia Henia. Takie szorty, do pracy w brygadzie, to najlepsza rzecz!

— Czy nie mogłaby mi mamusia uprać tych białych spodni — zwrócił się z prośbą do matki najstarszy syn Zygmunt, student medycyny, który wyjeżdżał na praktykę do sanatorium w Glucholazach.

Robota paliła się w rękach pani Kowalskiej. Ale w dniu 29 czerwca wszystko było gotowe. Zegnając serdecznie rodziców, pojechał na praktykę Zygmunt. Za nim wyjechała Henia. Z gromadą innych, roześmianych dzieci, pojechali na kolonię Marysia z Basią. A kiedy ruszał pociąg, którym wyjeżdżał Staszek, pani Kowalska poczuła nagłe zmęczenie.

— Mamusi — wołał z pociągu Staszek — nie martw się o nas nawet wtedy, gdy nie będziesz miała listu. Odpoczywaj sama!

— Och tak, odpocząć, odpocząć po tej calorocznej bieganinie — mówiła pani Kowalska po powrocie do domu. Jakby to było dobrze gdzieś wyjechać, nie martwić się o nie, nie gotować obiadów...

Tego dnia pan Kowalski wrócił później z pracy do domu z dziwnie tajemniczą miną. Zdjął z szafy walizkę i, otwierając ją, powiedział do żony:

— No, Władzia, kładź do walizki to, co ci będzie potrzebne... — Jakto, co mi będzie potrzebne? Nic nie mówisz, tylko robisz nieporządek, sam wyładzasz wszystko! Wiesz, ja bym już też chciała odpocząć!

— Właśnie chodzi o to, żebyś odpoczęła! Szukaj walizkę — powiedział Kowalski — ...jedziemy na wczasy. Chciałem ci zrobić niespodziankę i właśnie dzisiaj dostałem skierowanie. Już jutro wyjeżdżamy...

— Co? J-a-kt-o? Jedziemy, ty i ja?... — w głosie jej drgała radość.

— Tak, jedziemy, ty i ja, na wczasy do Kudowy! Chyba dosyć się napracowałaś przez cały rok! Dzieciaki nasze są na koloniach, a my na wczasach! Nie nie będziesz robiła, moja kochana żono, tylko wypoczywała. To będą twoje, naprawdę zasłużone, wczasy. ...A może nie chcesz jechać? — zapytał, widząc jej nagłe spowaźniała twarz.

— Nie chcę!!! Chce, naturalnie chce, tylko właśnie w tej chwili zastanawiałam się nad tym, jak wiele zmieniło się w naszym życiu w ciągu tych ostatnich sześciu lat. Możemy wysłać nasze dzieci na kolonie i sami jedziemy na wczasy!

(zd)

Lato w kuchni

PIEROGI Z JAGODAMI

1 litr maki, 1 jajko, woda, sól, 1 litr jagód. Proporcja na 6 osób.

Jagody przebrać, posypać lekko makią. Przyrządzić ciasto pierogowe, wywałkować, wykrawać z ciasta krążki, nakładać jagody i zlepiać. Pierogi układać na desce lub sicie. Ze ścinków ciasta po dodaniu maki można zrobić zacierkę siekaną i uszyć ją na zapas. Ciasto na pierogi powinno być cienko wywałkowane. Wrzucić pierogi na wrząca wodę i gotować na silnym ogniu. Podawać na ciepło, skropione masełm lub polane śmietaną i posypane cukrem.

Pierogi nadziewać można także wiśniami, czereśniami, truskawkami.

Mamy my ze sobą porachunki. Musiem się policzyć. Kiedy wolisz, żebyśmy się obliczali, teraz, czy jak będziesz odejdział?

— Z tym wyjazdem to jeszcze nie wiadomo, jak to będzie. Brat nie odpisuje na list, to i po co ja się tam będę pchał?

— Tak powiadasz — badał Samoliński. — Że nie wyjedziesz?

— Nie wyjadę — potwierdził Janik. Nagle wstąpiła weń odwaga. — Nie wyjadę. Dacie mi Bronkę za żonę — oznajmił zuchwale — i będziemy razem gospodarzyć.

Samoliński wstał. Z rozmachem strącił ze stołu, blaszane pudełko z tytoniem na podłogę. Twarz zrobiła mu się czerwona jak to pudełko, a otwarte, wytrzeszczone oczy omal nie wypływały z orbit.

Przez chwilę dyszał ciężko, pracowicie. Potem schylił się i zaczął zgarniać do pudełka rozsypaną na podłodze machorkę.

Janik mu w tym nie pomagał. Zaciekawiony, siedział w oknie i czekał, co będzie dalej.

Stary zebrał machorkę i siadł przy stole. Kręcąc papierosa powiedział chrapliwie: — Ty sobie to wybij z głowy. Póki ja żyję, to ci Bronki za żonę nie dam.

— Nie? — wykrzyknął Janik. — No to tak dalej być nie może — A bo co?

— Parobkiem u was nie będę! Albo mi dacie Bronkę albo... Samoliński lypnął okiem i pochylwszy głowę wstał od stołu i ciężkim krokiem obrzyma ruszył ku oknu.

Janik zacisnął pięście. — Wóz albo przewóz. W przyszłą niedzielę dajemy na zapowiedzi.

Bronka zagroziła ojcu drogę. — Ojciec! — mitygowała. — Ostawcie!

Odepchnął ją brutalnie za siebie. — Nie pętaj się!

I do Janika: — Mościewy, gospodarskiej córki mu się zachciewa? A zasię, łazęgo! — chrypiał. — Moja córka nie dla takiego drapichrusta, jak ty! Moja córka dla gospodarskiego syna, rozumiesz!

(Ciąg dalszy nastąpi)